

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

**(Jerzy! Mój
przyjacielu, zanim
się sprowadzisz...)**

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

(Jerzy! Mój przyjacielu, zanim się sprowadzisz...)

Jerzy! Mój przyjacielu, zanim się sprowadzisz do nowego mieszkania, chyba nie zawadzi opisać, jak by takie mieszkanko urządzić, i o zbytek złej woli chyba nie posądzisz mnie, który przed okiem mej duszy widziałem ten obraz, ach, przyszłości obraz, i poznałem, że w nim twe szczęście, a więc niosę Ci i daję, co mi się aż tak pięknym na ogół wydaje, że się po nocach śni. Ty nie łkaj, proszę, ze wzruszenia, gdy oto kurtynę podnoszę:

Drzwi dębowe w figlaski piękne wykrawane tworzą nie do przebycia muskularną ścianę, gdzie aniolki, ptaszęta i kwiaty się wiją, które nim próg przestąpisz — już duszę zabijają. O! Zadzwoń tylko, a już drzwi otwarte ukazą, co jest, wierę, oglądania warte. Korytarz. Sienie mroczne, gdzie wokół się piętrzą ogromne szafy nicią osnute pajęczą. A jest tych szaf coś cztery z epok rozmaitych i od każdej przeszłością wieje jakby mitem, jakby legendą starą z dziwnych ornamentów. Szafy z kolumnadami, także zdobne suto¹, kręto, są jak upiornych snów nieruchomości. Na nich wysoko stoją obrazy i głośnik, saneczki, których jacyś goście zapomnieli, którzy byli z wizytą zaprzęsłej niedzieli, i kufrów coś z szesnaście, walizek i kólek, i to wszystko jak gniazda olbrzymich jaskółek u pułapu zawisłe. Ale dość. Na ścianach rozwiesza się galeria cudnie malowana: tu obrazek: dziad stary unoszący lirę, z brodą pokołtunioną, jakby był Szapirem, tam pastereczka w słońcu, co zachodzi krwawo, na piersi z ręką lewą i w powietrzu z prawą. Amor² i Psyche³ w swoim zmysłowym uścisku, obrazek z Luwru, gdzie brak wodotrysku,

¹suto (daw.) — obficie. [przypis edytorski]

²Amor — bóg miłości, gr. Eros, przedstawiany jako chłopiec z łukiem i strzałami. [przypis edytorski]

³Psyche (mit. gr.) — piękna kochanka Erosa, boga miłości, który odwiedzał ją co noc pod osłoną ciemności, ale nie chciał jej pokazać swojej twarzy. Psyche wiedzona ciekawością zapaliła świecę, bóg obudził się i zagniewany jej nieposłuszeństwem odleciał. Psyche wytrwale szukała ukochanego po całym świecie, wreszcie bogowie uczynili ją nieśmiertelną i żoną Erosa. [przypis edytorski]

i widoczek z Poznania, i jeden z Lublina,
i rysunek fabryczki prymitywnej wina,
którą jeden znajomy zakładał w Sosnowcu,
i rysunek jedzących winogrona chłopców.
A w dole, na stolikach, których tu bez liku,
widać figury jakby maleńkich pomników;
grono tu czuwające coś jakby penaty⁴
albo lary⁵ stojące nad tym małym światem
ogniska domowego. Jest tu i Apollo⁶,
z tak błyszczącego brązu, że aż oczy bolla,
obok Ceres⁷ z kłosami i wódz nasz Kościuszko
Tadeusz, który dzielnym przewodził pastuszkom.
I innych jeszcze wielu, ach, tych nie wyliczę,
razem z Chrobrym, żelaznym psem i Mickiewiczem.
O! Bo widać zna przeszłość gospodarz i ceni
historię i tych mężów w wawrzynów zieleni,
i pomni, że pomniki historii co krok to
stoją i od łez czystych co krok to i mokro,
od łez wzruszenia i od łez pamięci.

Wchodzimy w pokój. O! Wy wszyscy święci,
i ty święty Eptyku, jakiż blask tu bije
i kolorów bogactwo. Skąpany po szyję,
nie wiesz, gdzie oczy zwrócić, na czym wzrok ma spocząć.
Najlepiej tak: od ściany zaczniemy: — tu oczom
załśni tapeta, o! bajeczna-bordo
w złoty deseń, gdzie strumień i lew z groźną mordą
zrywa listki z paproci kwitnącej dokoła,
z daleka widać również złotego anioła
i japońską pagodę⁸. Wszystko w kwiatów wieńcu
podobnych do narcyzów, trochę do kaczeńców,
też złotych. O! Bogactwo form!, które tak dłonią
artysty rozrzucone, swoje piękno trwonią
i rozdają wokoło.

A na tym naokół
rozwieszane obrazy na górze i z boku,
to znowu w dole. Jeden pośrodku to bitwa
pod Grunwaldem; z niej każdy widz prosty odczyta
dzieje męstwa. Książ⁹ Witold¹⁰ miecz podniósł do góry
i krzyczy. Matka Boska spogląda zza chmury.
Ręce, nogi, kopyta, ach, jak mistrz to ładnie
połączył na papierze, jak to skleił składnie
i jak każdą z osobna wymalował głowę
jak żywą. Szaty żółte, szaty purpurowe
na wietrze powiewają, wszyscy rzną się wkoło.
Dawne czasy! Ach, jakże to było wesoło

Walka

⁴penaty (mit. rzym.) — bóstwa opiekujące się domem. [przypis edytorski]

⁵lary (mit. rzym.) — domowe bóstwa opiekuńcze, miały w domach kapliczki zw. lararium; por. lary i penaty (sprzęty domowe, ognisko domowe). [przypis edytorski]

⁶Apollo (mit. gr.) — syn Zeusa i Latony, bliźniaczy brat Artemidy, bóg światła (zwany był też Febus, tzn. jaśniejący), jasnowidzenia i gwałtownej śmierci; opiekun sztuk i nauk, jego orszak stanowiły Muzy patronujące poszczególnym dziedzinom sztuk. [przypis edytorski]

⁷Ceres (mit. rzym.) — bogini urodzaju, matka Prozerpiny. Odpowiednik Demeter z mit. gr. [przypis edytorski]

⁸pagoda — buddyjska świątynia w kształcie zwężającej się wieży z dachem na każdym piętrze. [przypis edytorski]

⁹książ (daw.) — książę. [przypis edytorski]

¹⁰Witold (ok. 1350–1430) — wielki książę litewski, brat stryjeczny Władysława Jagielly. W latach 1382–1385 oraz 1390 przejściowo sprzymierzony z Krzyżakami przeciw Jagielle. [przypis edytorski]

dawniej.

A dalej jeszcze wisi Unia¹¹, i ta
przez tegoż J. Matejkę — praca znakomita.
I jeszcze wisi Józef Piłsudski¹² Marszałek,
i Roman Dmowski¹³ pod nimi kawałek.
A nad oknem zbiorowa fotografia grona
osób całkiem nieznanym, gdzieś w dalekich stronach,
wszyscy bardzo wypięci, w krawatach i frakach,
a na froncie pan Y bez spodni i taka
gromadka dziwna — jest to klub sportowy,
sekcja Wędkarska wsi pod Zabłudowem.

W środku pokoju biurko, zamczyste, mosiądzem
nabite i świecące, w nim leżą pieniądze
z inflacji, papierowe, które w osiemnastym
roku jeszcze w tym biurku jakoś się znalazły.
Na biurku przycisk piękny na kolumnie,
z alabastru¹⁴ sfinks wielki oparty rozumnie,
z wielką grzywą. Taki sam komplet kałamarzy,
z których każdy po nocach do dzisiaj mnie straszy,
i książek kilka — jeden to spis abonentów
telefonicznych — druga jest książeczką świętą,
z którą w niedzielę idzie do kościoła
ten, kogo tam odwieczny obowiązek woła.
Pod ścianą stoją martwo zielone kanapy,
sofy i rząd krzesielek powtykanych w kapy.

*

Ach, i ileż tu cacek na małych stolczkach,
jest pieśków z porcelany tysięcy, popielniczka
z zielonego marmuru, na której bez sukien
leży kobieta, którą ja bym z garnkotłukiem¹⁵,
a znawcy z Leda¹⁶ sławną przyrównać woleli.
Ach, idź, jak chcesz, jak chcesz, to przelicz
tych pasterek pochody, te rody wazonów,
te ozdóbki, stoliki na kształt małych tronów,
gdzie tysiące cacuszek jak królowie siedzą,
które jak w mateczniku¹⁷ czekają i jedzą
ogromne kurzu masy, zbierając je w sobie,
i nawet potłuczone, jeszcze ci się w grobie
przyśnią te zreżnych mistrzów arcydzieła małe.
A gdy już salon dobrze, ze wszystkim poznałeś,
idź do sypialni swojej; tam łożo nakryte
różową kapą z pluszu, gdzie wkoło odbite

¹¹Unia — mowa o Unii Lubelskiej. [przypis edytorski]

¹²Józef Piłsudski(1867–1935) — dowódca wojskowy, działacz niepodległościowy i socjalistyczny, w czasie I wojny światowej organizator Legionów, naczelnik państwa po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918, wycofał się z polityki w roku 1922, by w 1926 przejąć władzę w wyniku tzw. przewrotu majowego. [przypis edytorski]

¹³Dmowski, Roman (1864–1939) — polski polityk i publicysta, poseł, założyciel Narodowej Demokracji, przeciwnik Józefa Piłsudskiego. [przypis edytorski]

¹⁴alabaster — jasny, lekko przeświecający rodzaj kamienia. [przypis edytorski]

¹⁵garnkotłuk (pogardl.) — pomoc kuchenna. [przypis edytorski]

¹⁶Leda (mit. gr.) — córka Testiosa, króla Etolii, żona Tyndara, króla Sparty. Ze związku miłosnego z Zeusem, który chcąc ja uwieść przybrał postać łabędzia, zrodziła się piękna Helena, małżonka Menelaosa, oraz dwaj synowie, Kastor i Polluks. [przypis edytorski]

¹⁷matecznik — trudno dostępne miejsce w lesie, gdzie śpi zwierzyzna. [przypis edytorski]

małe różyczki barwią i oko weselą,
i koroneczki wkoło srebrzyście anielą
poduch ogromnych brzegi. Pod łóżkiem dywanik,
na którym giętkich liter widać wyszywanie
takie: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”,
tak przechowują w domu dawne obyczaje,
i przez pomyłkę z boku zawieszony:
„Gość w dom, Bóg w dom”, wśród białych poduszki koronek.
I wiele innych. W oknach zasłony pluszowe
wytłaczane w amorki złoto-purpurowe.

*

Jeszcze obrazków świętych rząd tu powieszony
i różańców, szkaplerzów¹⁸, krzyżyków, koronek:
jakby w suszarni grzyby, co się w ogniu suszą,
tak one schną powoli nad mieszkańców duszą.
Jeszcze jadalnia, gdzie stół na dwadzieścia
osób i kredens, który gwarancją jest szczęścia,
kredens rzeźbiony cudnie w ptaszęta i grona
winne, i dwu atlasów na swych dwu frontonach.
I tu sentencji wiele, jako to: „Jedz zdrowo”,
które ci się przymilą powiązaną mową,
choć jakby to: „Z jedzeniem apetyt przychodzi”,
i tysiąc jeszcze innych zdobionych nad podziw.
Jest jeszcze kuchnia, gdzie słoiki, szklanki
i powiewne z muszlinu¹⁹ na oknach franki,
i naczynia, na których napisy: „Pieprz”, „Kasza”
i inne. Napisami ty się nie przestraszaj,
bo w każdej co innego, niż napis ogłasza.
Jest jeszcze i klozecik, ot, taki maleńki,
przy piersi jeszcze, i drzwi do łazienki,
gdzie od wieku zepsuty kran.

*

O! Daj ci Boże
dom taki. Bo i Pan Bóg wynagrodzi może
twój trud i twe szukanie, twój bunt i romantyzm,
i zamieszkaż na bieli czystej — amarantem²⁰,
i zamieszkaż po pracy nad piórem i trudzie
w takim domu. O takim wszyscy marzą ludzie,
którzy smak mają, mają wymagania
za swój pieniądź i mają „koszty utrzymania”,
i płacą za komorne, za gaz i wodociąg,
i nigdy nie spóźnili się jeszcze na pociąg,
i nikt im nie powiedział, że już od pierwszego
mają dość lokatorów, współzycia i jego,
i tacy, którzy nigdy nie pisali wierszy.
I Tobie niech da Pan Bóg, bądź Ty wśród nich pierwszy.
Niech skolatana nazwa zawinie do brzegu,
a wtedy nie zapomnij o dawnym kolegu

¹⁸szkaplerz — medalik w kształcie tarczy z wizerunkiem Matki Boskiej. [przypis edytorski]

¹⁹muszlin — właśc. muslin, lekka półprzezroczysta tkanina. [przypis edytorski]

²⁰amarant — kolor czerwony o lekko fioletowym odcieniu. [przypis edytorski]

po piórze i po dziurze w kieszeni od spodni,
idź i świeć pokoleniom jak płomień pochodni.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczynski-jerzy-moj-przyjacielu>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, *Poezje*, wybór K. Wyka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maciej Rajski, Paweł Koziol.

Publikację wsparli i wsparły: Katarzyna Wąlichnowska, Tomasz Kolinko, zby, srocza, Piotr Skirski, animal, Jan Marcinkiewicz, Sławomir Czarnecki, Joanna Stępień, Alkina, Daga, Justyna Sławik, 10, Beata i Gabrysia Wcisło, Agnieszka Bielawska.

Okładka na podstawie: Hotel Room, zeitfaenger.at, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).